**Dyrektor Żeglugi Świnoujskiej Jerzy Barczak i Prezydent Miasta Świnoujście Janusz Żmurkiewicz** na posiedzeniu XIV sesji Rady Miasta Świnoujście w dniu 22 października 2015 r. udzielili odpowiedzi radnej Elżbiecie Jabłońskiej w sprawie emerytur pomostowych w Żegludze Świnoujskiej.

„Wyrokiem Sądu Okręgowego z marca b.r. zmieniono wyrok Rejonowego Sądu Pracy w Goleniowie. Mianowicie Sąd Pracy w Goleniowie podszedł do tematu w inny sposób, natomiast okręgowy inaczej zinterpretował stanowisko. W związku z tym, że od początku istnienia firmy wszyscy tkwili w tym, że zarówno Karsibory jak i inne statki są statkami śródlądowymi, bo w karcie bezpieczeństwa i w rejestrze PRS (Polski Rejestr Statków), tam właśnie one figurują i to było główną podstawą, żeby w ten sposób podchodzić do tego tematu. Nie mniej jednak tak, jak powiedziałem wcześniej Sąd Okręgowy stwierdził inaczej, a mianowicie, aby wziął pod uwagę, że są to wody morskie, że jednak przejście pomiędzy wyspami jest na wodach morskich. Promy faktycznie nie są rejestrowane w rejestrze Żeglugi Śródlądowej, a w Izbie Morskiej, zmieniono całkowicie zdanie i stąd wynikła tego typu historia, że z żeglugi śródlądowej w pewnym sensie zrobiła się żegluga morska. W tej chwili jest to już sprawa nieodwołalna, bo nie ma już odwołania od wyroku. Należało podjąć decyzję tego typu, a mianowicie, dopuścić do emerytur pomostowych stanowiska morskie na statkach morskich, bo w tej chwili, tak to wygląda. W związku z powyższym od 2010 roku, trzeba realizować wpłaty do ZUS na emerytury pomostowe plus odsetki. Udałem się z Panią księgową do Kierownika ZUS Pana Jurczyka i uzgodniliśmy rozłożenie tej kwoty na raty, ponieważ odwołania od tego nie ma. W prognozie długoterminowej w tym roku w granicach 30 tys. złotych, ponieważ cała kwota jest rozbita na raty i na lata, później tzn. w każdym roku po 100 tys. i w ostatnim 70 tys. Rozbite jest to na 96 rat, miesięcznie wychodzi to niewielka kwota, bo około 10 tys. złotych. Kto winny, no w sumie prawie wszyscy są winni, a generalnie sędzia, bo gdyby podszedł do tematu tak, jak Sąd Pracy w Goleniowie, to sprawy by nie było. Z jednej strony zadowoleni mogą być pracownicy, chociaż szczerze mówiąc na razie nikt z tego nie skorzystał. Jest pewna osoba, która mogłaby skorzystać, która to wszystko zarzuca, ale niestety on chciał tylko zadowolić ZUS, a sam się nie wybiera na żadną emeryturę. W ten sposób sprawa została rozpatrzona i dobrze, że ZUS poszedł na ugodę tego typu, że nie musimy bezpośrednio wpłacać tej kwoty, a w rozbiciu na lata i dalej na miesiące, która siłą rzeczy, nie będziemy się upierać nie jest, aż tak wielką w skali miesiąca. Nie interpretowaliśmy dowolnie, ponieważ Panią na pewno interesuje dział mechaniczny, w dziale mechanicznym w zależności od mocy maszyn, potrzebne są odpowiednie dokumenty. Generalnie rzecz biorąc, jeśli można byłoby inaczej podejść do tematu, to nawigatorzy mogą tak somo działać na wodach śródlądowych.

Chciałbym kontynuując tutaj wypowiedź Pana Dyrektora odpowiedzieć Pani Radnej, ale na początku może to ostatnie pytanie, które Pani Radna przytoczyła, dlaczego na promie Karsibór mechanik musi mieć odpowiednie uprawnienia, albo kapitan na mostku. Taka analogia mi się tu kojarzy z tym pytaniem, czy kierowca jadąc autostradą, czy drogą gminną musi mieć różne uprawnienia. Musi mieć uprawnienia, które umożliwiają mu, czy posiadać uprawnienia, bądź umiejętność kierowania samochodem. Niezależnie po jakiej drodze się porusza i tutaj też, czy płynie gdzieś tam na oceanie, czy po Morzu Bałtyckim, czy w poprzek kanału, musi potrafić to robić, a uprawnienia są chyba jedne i to jest ta kwestia. Natomiast, kto jest winien tej zaistniałej sytuacji. Można powiedzieć, ten kto podjął taką decyzję, tylko tych decyzji było podejmowanych kilka. Pierwszą decyzję podjął Dyrektor Żeglugi uznając, że promy nie są to statki morskie, bo każdy z nas jak się tak zastanowi, to niewiele ma wspólnego ten prom Bielik ze statkiem, który stoi w naszym porcie i ładuje węgiel, czy rozładowuje węgiel. Niewiele, bo i wielkość, częstotliwość, czas pracy 6 godzin, czy 8, potem w domu ileś godzin, to inny charakter pracy. W związku z tym, czy dyrektor przysporzył szkody, kiedy taką decyzję podejmował. Wydaje mi się, że występował w interesie gminy, może przeciwko interesowi, wydawałoby się pojedynczego pracownika gdzieś tam w siłowni, ale w interesie gminy, bo nie ponosiliśmy dodatkowych kosztów utrzymywania przepraw promowych. Czy winny jest sędzia Sądu Rejonowego w Goleniowie, który podjął pierwszą decyzję. Gdyby wtedy podjął decyzję, że należy się, to nie byłoby sprawy, nie byłoby odsetek, nie trzeba byłoby zwracać odsetek, trzeba byłoby od początku płacić. Czy winien jest sędzia Sądu Okręgowego, który podjął inną decyzję niż sędzia Sądu Rejonowego, uznając, że jednak trzeba. Jakbym miał wskazać winnego, to jednak tam wskazałbym, bo zburzył cały ten tok rozumowania, natomiast najbardziej zadowolony jest ZUS, bo ZUS ma określoną kwotę, która wpłynęła mu na konto. Zwróćcie Państwo uwagę na to, co powiedział Pan Dyrektor, pracownicy jakoś masowo nie odchodzą z Żeglugi, żeby iść na te emerytury pomostowe wcześniejsze, tylko chcą dalej pracować. Czyli co uzyskano, ktoś kto pierwszy o to walczył uzyskał satysfakcję, że wygrał z Dyrektorem Paprzyckim i dzisiaj już dyrektorem, który go zastąpił i tylko to. Ten człowiek, który o to walczył jeszcze nie przeszedł na emeryturę, a może. Chciałbym powiedzieć Państwu, że z tego tytułu, jako pracodawca dyrektora, dzisiaj nie podejmę żadnych decyzji negatywnych każących go za takie postępowanie, bo uważam, że w pewnym sensie były to decyzje, które nie godziły w pracowników i również w firmę oraz finanse samorządu naszej gminy.”